GOSPODARKA · OPINIA

TĘCZOWA REWOLUCJA PRZEZ PODATKI. DOMAŃSKI I „MAŁŻEŃSTWA JEDNOPŁCIOWE”

Michał Adam Szymański · 12 października 2026

W Ministerstwie Finansów zamiast poświęcić się sprawom finansów publicznych, postanowiono zająć się „ważniejszym” tematem.

Choć sytuacja finansów publicznych pozostaje daleka od ideału, minister Domański i jego urzędnicy mają dość czasu, by dołączyć do walki pod tęczowym sztandarem rewolucji.

Finanse publiczne Polski i decyzja Moody’s

Agencja Moody’s obniżyła rating Polski, wskazując, że sytuacja finansów publicznych naszego kraju jest – ujmując to delikatnie – nienajlepsza. Wskazała ona na wysoki deficyt oraz rosnący dług publiczny. Inne doniesienia mediów również nie napawają entuzjazmem, gdy mowa o finansach państwa – według prognoz ministerstwa kierowanego przez Domańskiego państwowy dług publiczny ma wzrosnąć do 57,4% PKB, co oznaczać będzie przekroczenie progu ostrożnościowego zapisanego w ustawie o finansach publicznych, zgodnie z którą próg ten wynosi 55% PKB. Oznacza to też, że powoli zbliżamy się do krytycznej wartości, tj. do progu konstytucyjnego (60%).

Minister Finansów Andrzej Domański w serwisie X skomentował tymczasem decyzję Moody’s w następujący sposób: „Traktujemy tę decyzję poważnie, ale spokojnie. Polska gospodarka szybko rośnie, a jej fundamenty pozostają mocne. Będziemy konsekwentnie wzmacniać finanse publiczne, ale potrzebna jest do tego współpraca wszystkich instytucji państwa, w tym Prezydenta”.

Choć wydawać by się mogło, iż Ministerstwo Finansów jest jednym z tych, które w aktualnej sytuacji powinno zajmować się zupełnie innymi kwestiami niż udział w wojnie kulturowej, to minister Domański doszedł do wniosku, że jest inaczej. Czy po to, żeby odwrócić zainteresowanie opinii publicznej, ażeby ta zaabsorbowana była tematyką ideologiczną a nie sposobem zarządzania państwem przez Koalicję Obywatelską i jej partnerów? Skoro tragiczną sytuację finansową państwa mamy już odnotowaną, to pochylmy się nad tym, w jaki sposób minister finansów gwałci Konstytucję oraz działa na rzecz zniszczenia tradycyjnego modelu rodziny.

Tęczowa równość. Domański i podatki dla „małżeństw jednopłciowych”

24 września ten sam Domański ogłosił: „Podpisałem dziś interpretację ogólną, która zapewnia, że osoby, które uzyskały transkrypcję aktu małżeństwa, będą miały w polskich urzędach skarbowych takie same prawa i obowiązki podatkowe jak wszyscy małżonkowie”.

Interpretacja ogólna stanowi wiążącą wykładnię normy prawno-podatkowej – jej celem jest przedstawienie interpretacji danego przepisu tak, by podatnik nie ponosił negatywnych konsekwencji tego, w jaki sposób przepis odczytał i zastosował.

> Z perspektywy polskiego prawa podatkowego nieformalne związki hetero- i homoseksualne miałyby więc zostać postawione na równi z małżeństwami, bez zmiany Konstytucji, a nawet zwykłej ustawy. Przypomina to – **rzecz jasna** – ruch minister zdrowia Izabeli Leszczyny, która w nieco podobny sposób, bez zmian na poziomie konstytucyjnym czy choćby ustawowym, chciała wpłynąć na polskie prawo z zakresu ochrony życia nienarodzonego.

Ruch ministra Domańskiego to oczywiście kolejne już pokłosie rozporządzenia ministra cyfryzacji z dnia 22 maja 2026 roku, zmieniającego rozporządzenie w sprawie wzorów dokumentów wydawanych z zakresu rejestracji stanu cywilnego, które ostatecznie otworzyło furtkę do uznawania zawartych za granicą związków jednopłciowych. Uczynił to Krzysztof Gawkowski. Człowiek, który swego czasu na konwencji partyjnej wzywał towarzyszy do wspólnego odśpiewania *Międzynarodówki*, a dziś jako wybitny ekspert od cyberbezpieczeństwa najwyraźniej uważa, że w dobie największych porażek i kompromitacji swojego urzędu (podobnie zresztą jak minister Domański, podobieństwa aż biją po oczach i tak w przypadku ministra finansów ową katastrofą jest przywołane już obniżenie ratingu Polaki, a w przypadku ministra cyfryzacji – regularne wycieki danych milionów obywateli) urzędnicy powinni zajmować się prowadzeniem ideologicznych krucjat.

Warto zauważyć, że minister Domański stanął w jednym szeregu nie tylko z miłośnikiem komunistycznego hymnu, ale i Agnieszką Dziemianowicz-Bąk, która z kolei ogłosiła w programie Wirtualnej Polski *Tłit*, że „Zakład Ubezpieczeń Społecznych jako jedna z najważniejszych instytucji wie i rozumie, że miłość to miłość, małżeństwo to małżeństwo i będą te prawa respektowane" i że wypłacił on pierwsze zasiłki parom jednopłciowym.

„Małżeństwa jednopłciowe" a art. 18 Konstytucji

Jest niezwykle bezczelnym fakt, że formacja, która przez lata głosiła wierność ideałom Konstytucji, dziś w imię ideologicznych celów stara się tę Konstytucję podeptać. Nie jest ona w stanie uchwalić ustawą przepisów realizujących skrajnie lewicową i sprzeczną z ustawą zasadniczą agendę, musi więc „ratować się" sztuczkami mającymi na celu „ominięcie" prezydenckiego weta oraz orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, takimi właśnie jak owa interpretacja ogólna.

Jakie zaś były intencje autorów Konstytucji? Pierwotnie planowano w Konstytucji zapisać, że „Rodzina i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną prawa", po czym zgłoszono dwa nowe warianty przepisu. Pierwszy w ust. 1 wskazywał, że „Rodzina i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną prawa", zaś drugi w ust. 1 stanowił, iż „Rodzina jako wspólnota podstawowa i pierwotna w stosunku do państwa ma własne i niezbywalne prawa", a w ust. 2, że: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina i macierzyństwo znajdują się pod ochroną państwa". Propozycje te wywołały w Komisji Konstytucyjnej debatę.

Konstytucjonalista Piotr Winczorek podniósł, że „chodzi o to, aby wykluczyć inne małżeństwa niż związek

kobiety i mężczyzny. Czy jednak inny związek mógłby być nazwany małżeństwem? Jest to bowiem pojęcie zastane, funkcjonujące w kulturze prawnej od czasów rzymskich. Jeżeli więc trzymać się pojęć zastanych, to nie sądzę, aby mogło być małżeństwo inne niż między mężczyzną i kobietą". W odpowiedzi Piotr Andrzejewski argumentował, iż większość absolutna może zdecydować, że „na przykład małżeństwo będzie związkiem dwóch mężczyzn". Stefan Pastuszka podnosił, że Andrzejewski „przesadził, oceniając rolę polityczną większości koalicyjnej co do możliwości akceptacji małżeństwa innego niż związku między kobietą i mężczyzną". Podkreślono podczas dyskusji, iż nie występuje tendencja do prawnej regulacji takich związków, co sprawia, że nie ma potrzeby zapisywania w Konstytucji formuły, iż małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny. W replice do tego poglądu Andrzejewski wskazywał, że „w niektórych państwach zostały już prawnie dopuszczone małżeństwa między dwoma mężczyznami", a podane przykłady „zmierzały do unaocznienia sensu ograniczenia małżeństwa do takiego zakresu, który wynika z prawa naturalnego czy też prawa, które nie jest dzisiaj w Polsce kwestionowane". Podkreślano, iż „de lege ferenda może się okazać, że jeżeli przyjmiemy przepis o małżeństwie, nie mówiąc na czym ono polega, to może się on spotkać z dowolną interpretacją".

Celowe jest zatem stwierdzenie, iż „małżeństwo dotyczy niewątpliwie kobiety i mężczyzny, a nie chociażby dwóch mężczyzn, jak to jest już dzisiaj przyjęte". Wskazywano także, że jeżeli Konstytucję pisze się „nie tylko w oparciu o pewną aksjologię, ale również w oparciu o pewną perspektywę czasową", to „należy dać jasny pogląd zabezpieczający nas przed interpretacjami dowolnymi i zbyt daleko idącymi".

Innymi słowy, wszelkie opowieści liberalnych prawników – na czele z teorią Ewy Łętowskiej – o tym, że art. 18 Konstytucji nie ma na celu ochrony tradycyjnego pojęcia rodziny przed postulatami tęczowych aktywistów, są absolutną nieprawdą. Autorzy ustawy zasadniczej wręcz zastanawiali się nad tym, czy objaśnianie definicji małżeństwa jest w ogóle potrzebne, skoro od czasów starożytnych w naszej cywilizacji jest czymś oczywistym, po czym – z obawy przed tym, że liberalne trendy znane z niektórych państw zachodnioeuropejskich mogą w przyszłości dotrzeć do Polski – ostatecznie uznali, że zabezpieczą w ten sposób instytucję małżeństwa przed potencjalnymi próbami zmienienia jej prawnego sensu.

Czy Konstytucja chroni małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny?

Trzeba twardo powiedzieć – raz za razem rządzący podejmują działania na rzecz nielegalnego zrównania małżeństw ze związkami jednopłciowymi i za każdym razem mamy do czynienia z prawami niesłusznie nabytymi, a zatem prawami, którym nie przysługuje konstytucyjna ochrona.

> Jednym z pierwszych zadań dla prawicy w 2027 roku, jeśli uda jej się zbudować koalicję zdolną do kierowania państwem, winno być cofnięcie wszystkich skutków owej progresywnej rewolucji.

Warto jednak, tak jak trzy dekady temu uczynili to autorzy Konstytucji, próbujący zabezpieczyć instytucję małżeństwa przed ideologicznymi szaleństwami, spojrzeć na problem w dłuższej perspektywie czasowej i zastanowić się nad tym, co jeszcze można zrobić, by uchronić instytucję małżeństwa przed lewicowym ekstremizmem oraz nielegalnymi działaniami polityków.

W swoim artykule zatytułowanym *Prawo kontra antynatalizm – pora na demografię walczącą* wska-

załem: „nawiązując w tytule do słynnej koncepcji Karla Loewensteina *militant democracy* (...), pozwalam sobie zaproponować wdrożenie nowej doktryny, jaką byłaby... no właśnie, demografia walcząca", gdyż jego wizja demokracji „zakłada, że państwo ma prawo ograniczać wolność słowa celem zwalczania antydemokratycznych środowisk politycznych".

Na poziomie polskiej ustawy zasadniczej ideę tę realizuje rt.. 13 Konstytucji, który zakazuje działalności partiom politycznym odwołującym się do totalitarnych metod i praktyk czy stosującym przemoc w życiu politycznym. W przywołanym tekście wskazałem, że „wprowadzenie nowego typu czynu zabronionego, penalizującego publiczne prezentowanie rodziny, macierzyństwa, wreszcie samych dzieci jako zjawisk negatywnych, wyeliminowanie z życia publicznego pojęć takich jak «madki», «kaszojady», nie mówiąc o pojęciach niecenzuralnych, nie jest ideologiczną walką przeciwko progresywistom – lecz próbą odpowiedzi na realne zagrożenie dla naszego narodu. Wolność słowa jest ogromną wartością, sam jestem jej daleko idącym zwolennikiem, jednak zdawać należy sobie sprawę z tego, że nie może ona prowadzić nas ku zagładzie".

> Być może w ramach trwającej debaty konstytucyjnej należy rozważyć dalej idące postulaty niż zaproponowany przeze mnie wcześniej postulat umieszczenia w Kodeksie karnym prawnego zakazu propagowania treści antynatalistycznych pod groźbą kary. Być może w przyszłej ustawie zasadniczej powinniśmy chronić tradycyjny model rodziny oraz instytucję małżeństwa jako związek kobiety i mężczyzny, ale także, posługując się terminologią Loewensteina, „uzbroić je" i przyjąć, że zakazana jest działalność mająca na celu zmiany sensu tych pojęć w duchu progresywnym, a ewentualne działania zmierzające do zmiany tych pojęć mogą stanowić podstawę prawną dla Trybunału Konstytucyjnego do delegalizacji takiego ugrupowania.

Czy jest to pomysł radykalny? Cóż, z pewnością dla demokratów demokracja jest wartością nadrzędną, jednak choćby pobieżna lektura klasyków filozofii polityki, z Arystotelesem na czele, pozwala nam dostrzec, że to właśnie rodzina stanowi podstawową komórkę społeczną, z czego można wyciągnąć wniosek, iż zasługuje ona na szczególną ochronę. Co więcej, historia dowodzi, że może istnieć dobrze funkcjonujące państwo, całkiem nieźle traktujące swoich obywateli oraz gwarantujące im różnorakie prawa i wolności, które niekoniecznie musi być demokracją. Sam demokratyczny eksperyment, pominąwszy Ateny oraz demokrację szlachecką, jest stosunkowo krótkim epizodem w dziejach naszej cywilizacji i trudno widzieć w nim wartość ostateczną, choć dla samych jego zwolenników odgrywa zapewne dużą rolę. Można wskazać wartości wyższe, które tym samym jeszcze bardziej zasługują na ochronę niż system demokratyczny – a wśród nich znajduje się rodzina.

W świetle zarówno ideologicznej ofensywy progresywnych aktywistów, jak i ruchów liberalnych polityków – dowodzących, że mogą oni gwałcić art. 18 Konstytucji, gdyż ich partii politycznej nie grozi za to żadna odpowiedzialność – warto zastanowić się, czy nie powinniśmy w przyszłości konstytucyjnie „uzbroić" małżeństwo i rodzinę tak, by stały się one „zdolne do obrony".

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=qkrYoteJwqc

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/teczowa-rewolucja-przez-podatki-domanski-i-malzenstwa-jednoplciowe/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć